

Wtorkowy handel rynek zaczął zupełnie ignorując wczorajszy nadzwyczajny wzrost na fiksingu. Nie było nawet najmniejszych śladów podaży, więc po godzinie marazmu do gry włączył się popyt. Zakupy walorów odbywały się bardzo wybiórczo, ale były na tyle silne, że WIG20 w jednym ruchu dotarł do listopadowych maksimów i poprawił je o kilka punktów. Nie udało się dotrzeć do okrągłego poziomu 2800 pkt., ale wynika to tylko z faktu, że cały wzrost opierał się wyłącznie na sektorze surowcowym.

Podobnej skali wzrosty jak na GPW można było zaobserwować na pozostałych europejskich parkietach. Optymizm mógł kwitnąć, ponieważ nie było żadnych danych, które mogłyby go ograniczać.

Jedyną dziś oficjalną informacją to zamówienia przemysłowe w Niemczech, które w październiku wzrosły o 1,6 proc.. Rynek co prawda oczekiwał aż 1,8 proc., ale nie było to na tyle mocne odchylenie by generować jakiegokolwiek problemy. W zasadzie dziś europejscy inwestorzy żyli wydarzeniami około rynkowymi jakimi było uchwalanie irlandzkiego budżetu, który jest niezbędny do przyznania międzynarodowej pomocy oraz przedłużeniem przez amerykański Kongres programu ulg podatkowych do dalszej stymulacji gospodarki. Pierwszy czynnik jest dość niepewny, ale nawet gdyby Irlandia nie miała budżetu to będzie problem wyłącznie na jedną-dwie sesje. Ważniejsze są amerykańskie ulgi, a te są więcej niż pewne. Szacuje się, że dzięki nim co najmniej 850 mld dolarów zostanie w kieszeniach konsumentów, czyli prawie tyle ile niedawno zdecydował się dodrukować FED.

Mając w perspektywie kolejne fale kapitału najbardziej „cieszyły” się z tego surowce. Ropa sięgnęła najwyższego poziomu w tym roku i przekroczyła 90 dolarów, a miedź kosztuje już więcej niż podczas surowcowej bańki w 2008 roku. Uzasadnienie tych wzrostów jest banalne. Gracze wiedzą, że jeżeli będzie ożywienie gospodarcze, to surowce będą drożeć, bo popyt na nie będzie większy. Jeżeli ożywienia nie będzie to powódź dolarów sprawi, że kapitał będzie uciekał do anty-inflacyjnych aktywów, czyli... będzie popyt na surowce. Tak czy inaczej – obecnie dominuje pogląd, że surowce są dobrą inwestycją.

Właśnie na fali wzrostów cen miedzi i ropy akcje KGHM, Orlen i Lotosu drugi dzień z rzędu cieszyły się gigantycznym zainteresowaniem. Wzrosty na tych trzech spółkach zapewniły przebicie ostatnich szczytów, ale trzeba zauważyć, że taki stan rzeczy nie będzie mógł się długo utrzymywać. Zyskały one tak dużo w tak krótkim czasie, że ich korekta jest nieunikniona. Pytanie o dalsze wzrosty sprowadza się więc do kwestii czy w ciągu najbliższych dni do zwyczajek dołączy sektor finansowy lub energetyczny. Sądzę, że zamknięciu drażliwych kwestii z Irlandią europejski rynek długu uspokoi się, a wtedy bycze rogi pokażą banki i ubezpieczyciele.

Paweł Cymcyk
Analityk
Makler Papierów Wartościowych
A-Z Finanse